



Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu świadczy, że Bóg jest obrońcą sprawiedliwości i staje po stronie uciśnionych. Prorok Izajasz woła: „Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszość sierocie, w obronie wdowy stawajcie!” (Iz 1, 17). Bóg uprzedza możnych i bogatych, aby pamiętali, że niesprawiedliwość wobec słabych nie ujdzie im bezkarnie: „Synu, [...] nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku! Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj [...]”.

Nie odwracaj oka od proszącego i nie dawaj człowiekowi sposobności, aby cię przeklinał. Gdy bowiem przeklnie cię w gorzkości duszy, Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia” (por. Syr 4, 1-6).† Jezus Chrystus nasz Pan i założyciel Kościoła powiedział o sobie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18). Oświadczył także: „Błogosławieni ubodzy w duchu [...], którzy się smucą [...], którzy łakną i pragną sprawiedliwości [...], którzy wprowadzają pokój [...], którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości [...]” (por. Mt 5, 3-10). „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Jak wielkie znaczenie Kościół pierwotny udzielał trosce o ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji świadczą Dzieje Apostolskie. Pierwsza wspólnota w Jerozolimie wszystko miała wspólne: bogaci sprzedawali swoje mienie, a pieniądze oddawano Apostołom, aby ci za pomocą diakonów

Kościół zaprasza do siebie ubogich, ażeby byli pocieszeni mogli wspierać znajdujących się w trudnej sytuacji.

Po swoim nawróceniu Apostoł Paweł wraz z Barnabą udali się do Piotra, Jakuba i Jana, aby uzyskać zgodę na swoją działalność misyjną. Apostołowie zlecili im wrażliwość na ludzi, znajdujących się w potrzebie i trudnej sytuacji: „Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, [...] podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić” (Ga 2, 9-10).

Na przestrzeni wieków oddani Chrystusowi ludzie Kościoła, gorliwie starali się ulżyć doli ludzi biednych i pokrzywdzonych. Np. Zakon Świętej Trójcy, założony w 1198 roku przez św. Jana Mathę i św. Feliksa de Valois, którego głównym celem było uwalnianie niewolników chrześcijańskich z rąk muzułmanów, w ciągu swojego istnienia uwolnił około 900 tysięcy ludzi. Św. Jan Bosko założył zgromadzenia „salezjańskie”, aby ratować biedną, zagubioną i bezdomną młodzież. Za przykładem św. Matki Teresy z Kalkuty powstało Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, którego celem jest niesienie pomocy ludziom samotnym i bezbronnyom,

pozostawionym na pastwę losu.

Jeśli obydwie strony posłuszne będą przykazaniom chrześcijaństwa, zapanuje między nimi nie tylko prosta przyjaźń, ale miłość bratnia.

Nauka o obowiązku Kościoła stawania po stronie ludzi biednych i pokrzywdzonych znalazła swój wyraz w Nauce Społecznej Kościoła, zapoczątkowanej przez encyklikę „Rerum novarum” papieża Leona XIII. Pisze on: „Ku ubogim wydaje się miłość Boża więcej skłaniać; błogosławionymi bowiem nazywa Jezus Chrystus ubogich (por. Mt 5, 3); nieustannie do Siebie zaprasza tych, którzy pracują i smucą się, ażeby byli pocieszeni (por. Mt 11, 28); szczególną miłością otacza najbiedniejszych i skrzywdzonych. Poznanie tej nauki powściąga butę bogatego, podnosi zaś upadłego ducha w ubogim; w pierwszym rodzi uczynność, w drugim umiarkowanie. W ten sposób skraca się odległość między klasami, utrzymywana przez pychę ludzką, i nie byłoby rzeczą trudną doprowadzić obydwie strony do podania sobie rąk i do zgody. Lecz, więcej: jeśli obydwie strony posłuszne będą przykazaniom chrześcijaństwa, zapanuje między nimi nie tylko Jeśli obydwie strony posłuszne będą przykazaniom chrześcijaństwa, zapanuje między nimi nie tylko prosta przyjaźń, ale miłość bratnia. prosta przyjaźń, lecz miłość bratnia. Wszyscy bowiem ludzie odczują i zrozumieją, że są stworzeni przez wspólnego wszystkich Ojca, Boga – że wszyscy do tego samego dążą celu, do Boga, który sam jeden może dać doskonałą i pełną szczęśliwość ludziom, jak ją dał aniołom, że wszyscy na równi odkupieni zostali przez Jezusa Chrystusa i podniesieni przez Niego do godności dzieci Bożych” („Rerum novarum”, 20-21).

Nic więc dziwnego że każdy wierzący człowiek, tym bardziej kapłan lub biskup katolicki, nie może przejść obojętnie obok człowieka biednego, cierpiącego lub skrzywdzonego.